ROK I. Warszawa, Październik-Listopad 1927 r. ZESZYT 3—4.

GŁOS RODZICÓW

WYDAWNICTWO
ZJEDNOCZENIA ZRZESZEŃ RODZICIELSKICH W POLSCE
POD REDAKCJĄ ZOFJI ZALESKIEJ

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, MOKOTOWSKA 41 m. 49.

Konto czekowe P. K. O. 13935.

TREŚĆ:

OD WYDAWNICTWA.

Z przyczyn, od Redakcji niezależnych, nie dało się nam w terminie właściwym wydać zeszytu październikowego „Głosu Rodziców", tak że dzisiejszy zeszyt wychodzi, jako podwójny za październik i listopad. Chcąc w stosunku do czytelników naszych lukę, stąd powstałą, wypełnić, dodajemy do zeszytu dzisiejszego Sprawozdanie z działalności za rok 1926/7 jednego z żywotniejszych Kół Rodzicielskich w Warszawie — Koła przy gimnazjum im. J. Zamoyskiego, które to sprawozdanie niezawodnie zainteresuje czytelników „Głosu".

Uprasza się o odnowienie prenumeraty za „Głos Rodziców" od 1 stycznia 1928 r. (8 zł. rocznie, 4 zł. półrocznie), gdyż osobom i zrzeszeniom, które tego zaniedbają, będziemy zmuszeni wstrzymać wysyłanie pisma.

Katechizm wychowawczy dla rodziców,

opracowany i zalecony przez Zarząd „Zjednoczenia Zrzeszeń Rodzicielskich w Polsce".

Wśród uwag, wypowiedzianych na kwietniowym Zjeździe Zrzeszeń Rodzicielskich, poruszona była m. in. myśl, aby „Zjednoczenie" postarało się opracować krótkie, dostosowane do wymagań chwili, wskazania wychowawcze, będące rodzajem katechizmu dla rodziców, pouczającego, jakiemi zasadami powinni się oni kierować, chcąc dziś dobrze wychować swoje dzieci.

Ponieważ jedno ze stowarzyszonych w „Zjednoczeniu", a żywo pracujących Kół, mianowicie Koło Rodzicielskie przy gimn. im. Jana Zamoyskiego w Warszawie, właśnie w tym czasie w drodze uchwał zebrań klasowych rodziców podobne wytyczne przyjęło[1].—Zarząd „Zjednoczenia", uznawszy myśl Zjazdu za słuszną, wziął uchwały te za podstawę i uzupełniwszy je ogólniejszemi, a dopełniającemi całość punktami, opracował, i ze swej strony ogółowi rodziców do wykonania poleca poniżej zestawione wskazania.

W obliczu przeżywanego przez Polskę, podobnie, jak i przez inne kraje, ciężkiego kryzysu wychowawczego, będącego konsekwencją przeżyć wojennych, jak również wobec faktu uporczywego wciskania się do naszego życia narodowego destrukcyjnych prądów chwili, usiłujących świadomie i celowo deprawować duszę młodzieńczą, obniżyć wszelki autorytet i unicestwić wpływy wychowawcze,—

zorganizowani w zrzeszeniach rodzicielskich rodzice polskiej młodzieży,—w zrozumieniu konieczności podjęcia tak jednostkowej, jak i zbiorowej solidarnej akcji, zmierzającej do przeciwstawienia się zgubnym kierunkom oraz do należytego spełnienia ciążących na nich obowiązków wychowawców młodego pokolenia,—

winni po przemyśleniu, przyjąć, jako nakaz wewnętrzny, i zobowiązać się moralnie z pobudek, samoistnie odczutych i za słuszne uznanych, do pilnego przestrzegania następujących wskazań wychowawczych:

1. Dawać dzieciom—poza udzielanemi im wskazówkami—z własnego przykładu żywy wzór do naśladowania.
2. Dążyć przez pracę wewnętrzną, samokształcenie oraz samopomoc społeczną do doskonalenia własnej psychiki, tłumienia w sobie i w dzieciach wad osobistych i narodowych, a rozwijania cnót przeciwnych.
3. Stać na straży godności rodziny, tak własnej, jak i rozumianej w sensie społecznym; rozbudzać w dzieciach spójnię i poczucie rodzinne.

---

[1]) Patrz dołączone do niniejszego numeru „Głosu" Sprawozdanie z działalności Rodzicielskiego Koła Szkolnego przy gimn. im. J. Zamoyskiego.

4. W chłopcach specjalnie wyrabiać cześć dla kobiety, rycerskość, poczucie honoru i prawość charakteru.

5. Starać się wszelkiemi siłami podnieść powagę i autorytet domu rodzicielskiego i wzmocnić będącą zadatkiem woli i tężyzny charakteru karność wychowania, nie umniejszając bynajmniej serdecznego odniesienia się do dziecka; domagać się tejże samej karności i ciepła od wychowania szkolnego.

6. Stać zdecydowanie na gruncie religijnego wychowania młodzieży w domu i szkole, jako ostoi moralnej i skutecznego pancerza przed trucizną zepsucia.

7. Rozbudzać w dzieciach miłość Ojczyzny, przywiązanie do historji, tradycji i przyrody rodzimej.

8. Wyrabiać w młodzieży poczucie państwowe, społeczne i obywatelskie.

9. Drogą pozyskania zaufania serc dziecięcych wyrabiać w nich miłość prawdy, czystość uczuć i myśli; w dziedzinie uświadomienia młodzieży kierować się jej indywidualnością i instynktem rodzicielskim, korzystając z rad osób kompetentnych oraz współczesnej literatury pedagogicznej.

10. Wyrabiać w dziecku zrozumienie potrzeby i umiłowania pracy, przestrzegać sumiennego i dokładnego spełniania obowiązków szkolnych i domowych, nie pozwalać na bezużyteczne spędzanie czasu.

11. Chować dzieci pod kątem należytego spełniania przez nie ich przyszłych obowiązków; szczególnie dziewczęta przygotowywać tak w domu, jak i w szkole, do spełniania ich przyszłych zadań rodzinnych, rozwijając w nich jednocześnie zamiłowania i wiadomości gospodarcze oraz umiejętności higieniczne.

12. Przestrzegać u młodzieży systematyczności życia i porządku koło siebie, jako zadatku utrzymania w przyszłości nietylko ładu zewnętrznego, ale i harmonji oraz równowagi wewnętrznej.

13. Jako przeciwwagę szkodliwych instynktów, rozwijać w dzieciach zdrowy idealizm oraz przyrodzone zamiłowania i talenty w granicach, nie wchodzących w kolizję z dobrze spełnionemi obowiązkami szkolnemi i domowemi.

14. Unikać w rozmowie z dziećmi tematów politycznych, a już żadną miarą nie wciągać ich w orbitę walk klasowych i partyjnych; szczepić zasady chrześcijańskiej miłości i harmonji w stosunkach społecznych; uczyć szanować w każdym człowieka.

15. Zwrócić baczniejszą, niż dotąd, uwagę na zachowanie się młodzieży poza godzinami pracy; chronić od zgubnych wpływów ulicy i otoczenia; wymagać należytego usprawiedliwienia się ze spędzonego

poza domem czasu oraz wydanych pieniędzy; większych odrazu kwot pieniężnych wogóle dzieciom i młodzieży nie dawać.

16. Dbać o odpowiednią dla młodzieży lekturę; znaleźć czas na czytanie z nią samemu oraz na chwilę podnoszącej ją intelektualnie i duchowo rozmowy; bezwzględnie usuwać z domu wszelką literaturę złą i gorszącą.

17. Przeciwstawiając się całą mocą modnym a niezdrowym współczesnym rozrywkom, rozbudzającym wyobraźnię i niższe instynkty (złe kino, zły teatr, nieprzyzwoite tańce), — dbać o dostarczanie młodzieży w należytej mierze i właściwem ustosunkowaniu do posiadanych środków,—rozrywek godziwych i pożytecznych; brać w nich z nią w miarę możności żywy i czynny udział; przy zabawach przestrzegać — w przeciwstawieniu do swobodnej mody dzisiejszej — skromnego i właściwego stroju, szczególnie u dziewcząt.

18. Dbać o higienę dziecka w domu i poza domem, przestrzegać wczesnego kładzenia się na spoczynek, chronić od nerwowości przez zapewnienie mu warunków możliwie największego spokoju; z drugiej strony nie wydelikacać go nadmierną pieczołowitością i otaczaniem wygodami, których w dalszem życiu może mu zabraknąć.

19 Zabronić dzieciom używania alkoholu tak w domu, jak i poza domem.

20. Starać się wyplenić narów palenia papierosów tak w domu, jak w szkole; nie dawać dzieciom, zwłaszcza ze strony matek, gorszącego przykładu; domagać się od szkoły bezwzględnego zakazu palenia papierosów.

21. Zabronić młodzieży szkolnej uprawiania gry w karty, nawet nie na pieniądze.

22. Dążyć do zbliżenia rodziny ze szkołą tak w znaczeniu indywidualnem, jak i w sensie pracy organizacyjnej w przyszkolnych zrzeszeniach rodzicielskich; starać się sharmonizować wpływy wychowawcze rodziny i szkoły; współdziałać z tą ostatnią życzliwie we wszelkich poczynaniach, mających na względzie intelektualne, duchowe i fizyczne wychowanie dziecka; wzajemnie domagać się od szkoły poparcia domu w jego słusznych postulatach wychowawczych oraz uszanowania autorytetu rodziców i opiekunów domowych.

23. W stosunku swoim i dziecka do szkoły stać na gruncie solidaryzmu czynników wychowujących, poszanowania autorytetu szkoły, jej pracowników i prawa szkolnego; rozbudzać w dzieciach przywiązanie do szkoły.

24. Popierać najusilniej tak na terenie szkoły, jak i poza nią, wszelkie poczynania młodzieży, mogące podnieść ją duchowo i fizycznie, jak harcerstwo, sporty, organizacje młodzieży takie, jak samorządy szkolne,

kółka samokształcenia, samopomoc koleżeńską, wycieczki zbiorowe, chóry i orkiestry szkolne, świetlice uczniowskie i t. p.

25. Wyrabiać w dzieciach poszanowanie dla munduru szkolnego oraz czapek i odznak szkolnych przy zachowaniu się, szczególnie w miejscach publicznych oraz przestrzegać bezwzględnego ich noszenia nietylko w szkole, ale i poza szkołą przez wszystkich, nie wykluczając najstarszych, jej wychowanków. Tam, gdzie mundurów szkolnych niema, domagać się stopniowego ich wprowadzenia.

Wychowawcze postulaty rodziców w stosunku do szkoły.

Jednym z dezyderatów, jakie wyraził odbyty w kwietniu r. b. I-szy Ogólnokrajowy Zjazd Przedstawicieli Zrzeszeń Rodzicielskich, było sprecyzowanie zagadnienia, jak rodzice wyobrażaliby sobie zasady, na których powinnaby się oprzeć praca wychowawcza zreorganizowanej szkoły polskiej. Idąc w myśl tego słusznego dezyderatu, podajemy Sz. Czytelnikom „Głosu Rodziców" poniższe uwagi.

Zadanie wychowawcze szkoły.

Myśl polska pracuje dziś nad sprawą reformy ustroju szkolnego. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że reforma ta nie może i nie powinna dotykać li tylko strony dydaktycznej zagadnienia. Zrozumiało dziś już i społeczeństwo, i władze oświatowe, że szkoła ma nietylko uczyć, ale i wychowywać. Więcej: świeżo wydany okólnik Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do Kuratorów Okręgów Szkolnych i Dyrekcyj Szkół „w sprawie regulaminu pracy wychowawczej w szkołach średnich"[1]), jakby nie chcąc tej sprawy pozostawić dowolnemu traktowaniu poszczególnych szkół, mówi na samym wstępie: „*Głównem zadaniem każdej szkoły powinno być wychowanie młodego pokolenia* na zdrowych fizycznie i moralnie oraz uspołecznionych, twórczych państwowo obywateli". A więc, z całym naciskiem, same władze oświatowe na czoło zadań szkoły wysuwają sprawę wychowania. Rodzice takie postawienie sprawy tylko z żywem uznaniem przyjąć i w miarę posiadanych możliwości ze zrealizowaniem tych zasad współdziałać muszą.

Ponieważ formy pracy wychowawczej szkoły, w niektórych ośrodkach szkolnych już dziś postawione doskonale, w innych będą się jeszcze przez dłuższy czas kształtować, a głosu rodziców przy tem kształtowaniu nie powinno zabraknąć, — jako przyczynek do tego wielkiego zagadnienia, mający za cel m. in. pobudzenie myśli publicznej w kierunku jego rozwiązania i traktowania tego, co jest, pod kątem tego, co

---

[1]) Patrz „Dziennik Urzędowy Wyzn. Rel. iOśw. Publ. z dn. 24 października 1927 r. Poz. 202.

być powinno,—niechaj służą uwagi niniejsze. Wątpić nie można, że naród, który ma za sobą tradycję Komisji Edukacyjnej—potrafi sobie stworzyć takie szkoły i takie wychowanie, które jego duchowi, potrzebom i warunkom życia odpowiedzą. W państwie o konstytucji tak szerokiej, jak nasza, naród wypracować winien formy swego życia, i takie ma i mieć będzie, na jakie go stać. Zdać sobie przytem sprawę należy i z tego, że wychowywać dziś do nowego życia tr eba nietylko młodzież ale i starsze pokolenie, bo wiele tych cech, które z naszej przeszłości wnosimy do nowej Polski,—musi zniknąć.

Cel wychowania.

Wychować człowieka to znaczy uzdolnić go do uczestniczenia w skarbach kultury, nagromadzonych przez ubiegłe pokolenia, a zarazem wzbudzić w nim energję twórczą do pomnażania tego dorobku kultury oraz do wytwarzania nowych wartości, bądź materjalnych, bądź duchowych, zawsze z myślą o najwyższych celach człowieka, społeczeństwa i narodu.

Wychodząc z tego założenia, musimy uznać konieczność planowego urabiania strony fizycznej, intelektualnej i duchowej obywatela Polski. W trosce o jej przyszłość podejmujemy w organizacjach społeczno-wychowawczych zbiorowy wysiłek, zmierzający do udoskonalenia zasad i metod wychowania tak, aby zaszczepiwszy w duszy jednostki wszystko, co najszlachetniejsze, rozwinąwszy ją najbogaciej, jako indywiduum,—ukształtować wolę jej w ten sposób, aby siebie, — w pełni rozwiniętą jednostkę ludzką — podporządkowała prawom i wymaganiom dobra powszechnego. Tak wysokiej ofiary można żądać tylko w imię ideału religijnego, bo tylko religja chrześcijańska, — wskazując ofiarną miłość człowieka dla miłości Boga, jako najwyższy ideał,—wyrzeczenie się siebie zamienia w radość i triumf.

Religijne wychowanie młodzieży.

Dlatego pierwszym postulatem rodziców w stosunku do szkoły jest religijne wychowanie młodzieży, przez które rozumieć należy nietylko rozbudzenie w duszy dziecka odnośnych stanów uczuciowych, ale bardziej jeszcze rozwój świadomości młodzieży: wychowanie religijne objąć musi stosunek do dogmatu, etyki i kultu wiary naszej. Społeczeństwo polskie pod żadnym względem nie jest tak ignoranckiem, jak w kwestjach religijnych, stąd tak niesłychanie łatwo stajemy się zwolennikami wszelkich nauk teozoficznych i okultystycznych, lub wpadamy w indyferentyzm religijny. W wieku, kiedy w młodzieży budzi się zainteresowanie życiem duchowem, staje się ona w większości wypadków łupem tych różnych kierunków dlatego, że bronić swej wiary nie umie, że częstokroć nawet nie wie, iż przejmuje się zasadami, z katolicyzmem sprzecznemi, dlatego, że jej „czuję“ nie jest dostatecznie mocno oparte o „wiem“ i „rozumiem“. Głębokie uświadomienie religijne. które pozwoli młodzieży zrozumieć cel życia i świętość własnej duszy, podniesie w niej poczucie godności osobistej, a to poszanowanie człowieka w sobie i innych — jest najistotniejszem oparciem we wszelkiem się moralnem zachowaniu, najsilniejszą tarczą przeciw pokusom.

Wychowanie narodowe i obywatelskie.

Poczucie godności człowieka, najdoskonalszego tworu Boga, i poczucie godności obywatela Polski należy rozwijać równorzędnie. Je-

żeli pierwsze płynąć musi z wychowania religijnego, z nieustannego uprzytomniania sobie, jaki jest cel człowieka,— drugie wypłynie oczywiście z racjonalnego poglądu na obowiązki obywatela i odpowiednie ustosunkowanie się do Polski.

Niełatwo jest dziś w dziecku naszem wzbudzić to poczucie godności obywatela Polski, odkąd bowiem państwo polskie wskrzeszonem zostało, w szerokich masach społeczeństwa niema w nie wiary, niema dla niego dostatecznego szacunku. Młodzież słyszy nieustanną krytykę wszystkiego, co swoje: napawa się goryczą albo lekceważeniem, — a mało kto z wychowawców ma siłę powiedzieć jej: „wy, jako pierwsze pokolenie nowego państwa, — to, co złe, zmienić musicie“. Bez optymistycznego poglądu na zjawiska naszego życia państwowego i społecznego można stwierdzić, że ten absolutny krytycyzm zgubnym jest dla młodzieży.

Jeżeli chcemy wychować ludzi, którzy dla Polski żyć mają, musimy umożliwić im zachwycenie się jej ideą, musimy im dać możność ukochania Ojczyzny nietylko jako ziemi, wody i nieba, kultury i tradycji — ale jako idei, jako tej Polski, której — jak wierzyli Skarga, Mickiewicz, Krasiński, Cieszkowski — zadaniem na ziemi jest wprowadzenie miłości w stosunki społeczne.

Nie powinna dzisiejszego obywatela Polski cechować dotychczasowa wybuchowa gotowość ofiary: zamienić ją musi na konsekwentne i wytrwałe dążenie do zamierzonego celu: czyn bohaterski — na szereg dni cichej, nieraz szarej pracy; właściwą przodkom naszym marzycielskość zamienić trzeba — na realizm myślenia, nie wyrzekając się przecież idealistycznego światopoglądu, t. j. niezachwianej wiary w ostateczny triumf dobra, a nawet w jego stałą nad złem przewagę. Wybujały indywidualizm, uzależniający czyn od „widzimisię“ jednostki, zastąpić musi najwyższa gotowość podporządkowania się prawu – karność obywatelska.

Ta karność będzie świadectwem przeniknięcia wszelkich stanów uczuciowych instynktów człowieka — rozumem i podporządkowania tych pierwotniejszych stanów – wyższym. Kultywowanie woli, tej najwyższej władzy duszy ludzkiej, jest jednem z pierwszorzędnych zadań wychowania, ale i ono wtedy jest tylko możliwe, gdy wychowankowi wskazujemy wyższy cel człowieka.

Te to cechy wyrabiać winno obok rodzinnego współczesne wychowanie szkolne.

Zdrowa demokratyzacja.

Wykorzystanie przez wychowawców szkolnych momentu zetknięcia się na ławie szkolnej dzieci różnych warstw społecznych prowadzić będzie do należytego nastawienia w psychice młodzieży sprawy stosunku do pracy — a specjalnie do pracy fizycznej. Wiemy, jak fałszywe z gruntu pojęcia pod tym względem kwitły od wieków w społeczeństwie polskiem. Dzisiejsze warunki życia same łamią te przesądy, idzie jednak o to, aby konieczność nie stawała się tragedją, a z drugiej strony, aby szacunek dla pracy i zrozumienie jej wartości społecznej — tak głęboko przeniknęły w dusze młodzieży, aby: 1) wybór zawodu odbywał się z innego stanowiska niż dotychczas; 2) aby stosunki między ludźmi nie układały się w płaszczyźnie wyższości pracowników umysłowych wobec zawodowych.

Istotna demokratyzacja społeczeństwa wymaga podniesienia w pojęciu ogółu pracy fizycznej, ale jednocześnie zrozumienia, że praca fi-

zyczna musi być, jak mówi Norwid, „podniesiona i uświęcona godnością idealizacji twórczej“.

Szkoła, jako sprzymierzeniec rodziny w dziele wychowania.

Takie oto rozległe zadania szkoła ma przed sobą, chcąc wychować typ nowoczesnego polaka. Nie chcemy jednąk bynajmniej przez to powiedzieć, że rodzicom wolno jest cały ciężar wychowania — przelewać na szkołę. Wychowawcami młodych pokoleń winna być nietylko szkoła i nietylko dom, lecz szkoła i rodzina, związane doskonałem porozumieniem, ożywione jednem pragnieniem: przysporzenia krajowi — dzielnych obywateli.

Że szkoła podjąć dziś musi więcej—niż dawniej—pracy wychowawczej, wynika to z warunków, w jakich się nasze społeczeństwo znalazło.

Gdy przychodzą dziś tak licznie do szkoły dzieci stery nieinteligentnej, niekulturalnej, nieuświadomionej społecznie i wychowawczo — szkoła, zastępując dom, musi podjąć całkowicie trud ich wychowania; gdy przychodzą dzieci inteligencji, która, w najtrudniejszych będąc warunkach materjalnych, pracuje na utrzymanie tychże dzieci od rana do nocy, znów szkoła musi w znacznej części ten dom zastąpić; niewielki pozostaje procent tych szczęśliwych rodziców, którzy mają siły oraz warunki moralne i materjalne po temu, aby sami mogli pokierować duszami swych dzieci, od szkoły oczekując tylko nauczania. Gdy tak się dziś przedstawiają warunki życiowe — istotnie szkoła w wychowaniu na pierwsze wysuwa się miejsce.

Wychowanie przez nauczanie.

Pierwszem narzędziem wychowania w szkole jest nauczanie. Ucząc—wychowujemy; jest to już ustaloną zasadą, toteż niewątpliwie każda lekcja każdego przedmiotu może służyć celom wychowawczym, jeżeli zdobędziemy 1. — ludzi, 2. — metody. Ale to nie wszystko. Jeżeli mamy wychować ludzi czynu, ludzi, którzy będą szli w życie nie zgnębieni, skwaszeni, lecz radośni nawet na trud,—to musimy uczyć tak, aby nauka była rozkoszą, aby młodzież znajdowała w szkole zaspokojenie swoich zainteresowań, odpowiadających jej typowi umysłowemu i psychicznemu, a nie była zmuszona do równomiernego „maczania ust“ we wszystkich źródłach.

Nasza szkoła średnia nie umie podpatrzyć i rozwinąć upodobań i uzdolnień, a co gorsza nie daje do tego okazji. Stąd tylu mamy ludzi, którzy czują się nieszczęśliwi, pracy swej nie lubią — uważają ją za konieczność, za pokutę. Chyba nic bardziej dzielności życiowej nie zabija, jak taki stan duchowy.

Dotychczas kierunek wykształcenia, mającego dać w przyszłości środki do życia, obiera się — przynajmniej w połowie wypadków — głównie z myślą o karjerze, o tem, gdzie jest większe zapotrzebowanie ludzi, czasem idzie się za tradycją rodzinną, wreszcie — rzadziej znacznie — za upodobaniami. Stąd — tylu ludzi wykolejonych.

Rola szkolnych wychowawców.

Jeżeli wychowanie młodzieży ma być, jak wyżej mówiliśmy, narodowe, religijne i obywatelskie, to od nauczycieli i kierowników młodzieży — narówni z kwalifikacjami naukowemi i pedagogicznemi — wymaganem być musi oparte na etyce religijnej polskie i obywatelskie sumienie, oraz zgodny z narodowemi i religijnemi ideałami światopogląd.

Wychowawca szkolny pierwszy po rodzicach ma dostęp do duszy dziecka. Organizujmyż pracę i życie szkolne tak, aby wychowawca mógł swemu zadaniu odpowiedzieć.

Dopóki między uczniem a nauczycielem nie wytworzy się stosunek blizki, dopóki wychowawca dziecka nie pozna, a dziecko mu nie zaufa,— praca jego jest połowiczna A przecież duchowe zbliżenie nie jest rzeczą łatwą i prędko się naogół nie dokonywa, potrzebuje czasu. Tymczasem rzeczą bardzo częstą w dzisiejszej organizacji szkoły jest częsta zmiana wychowawcy: przez ciąg 8-lecia szkolnego, klasa ma 3—4 wychowawców. Łatwo zrozumieć, że bliższy, serdeczny stosunek nie zdąży się w tych warunkach ustalić, że ze zmianą wychowawcy idzie konieczne a trudne przystosowanie się dwóch obcych sobie psychik. Nie powinny na obsadzenie wychowawstwa klasowego mieć wpływu żadne względy praktyczne, żadne potrzeby administracyjne szkoły. Wychowawstwo obejmować winni ludzie istotnie pedagogicznie uzdolnieni (nietylko wykształceni — to są rzeczy różne), mający zainteresowania w tym kierunku, lubiący żyć z młodzieżą, nie przeciążeni lekcjami, lub inną pracą szkolną. Nauczyciel, mający dwadzieścia kilka godzin lekcji i czasem dwa wychowawstwa, oczywiście staje się z konieczności wychowawcą starego typu: zapisuje stopnie i poskramia gwałtowniejsze wybryki gromady; pracy nad charakterami, wpływu na młodzież — trudno się od niego spodziewać. Stawiając wychowawcy klasowemu takie wymagania, nie można, rzecz prosta, mówić o kasowaniu wynagrodzenia za wychowawstwo zwłaszcza gdy, ilość godzin etatowych się zwiększa, a ponadto prace kancelaryjne mają też obarczać wychowawców.

Musimy jednak rozumieć, że takie „reformy szkolne“ są zgubne, że cofają o wielki krok naszą oświatę i nasze wychowanie.

Wychowanie zbiorowe, jako czynnik wychowawczy.

Poza wychowaniem szkolnem, — drugim, niczem niezastąpionym środkiem wychowawczym, którym operuje tylko szkoła — jest gromada. Jeżeli młodzież chowamy dla życia społecznego, to musimy ją wychowywać w społeczeństwie. Wychowanie indywidualne pozwala może doskonalej rozwijać umysł i duszę dziecka, ale nie przygotowuje go do życia, które przecież jest współżyciem w najszerszem tego słowa znaczeniu. Szkoła jest pierwszym terenem, na którym interesy jednostki ścierają się z interesami gromady i tu młodzież uczy się wielkiej sztuki życia, jaką jest uzgadnianie tych spraw. Tu dziecko uczy się, że nie można sięgać po swoje z krzywdą kolegi, że w powszechnem dobru tkwi dobro jednostki, uczy się żyć zbiorowo, a nauka ta jest najbardziej wychowawcza w sensie budzenia w duszy młodzieży szlachetnych uczuć w stosunku do ludzi, a głuszenia egoizmu, tak często przez domowe wychowanie rozwijanego, a tak z natury w każdym z nas tkwiącego.

W życiu koleżeńskiem wyrabia się pierwszy sąd o ludziach i czynach, tu wyrabiać się powinna odwaga wypowiadania swoich przekonań, choćby one sprzeczne były z panującemi — cywilna odwaga uczciwego człowieka, której mamy za mało; tu także winna się młodzież uczyć tworzyć opinję — i żądać od jednostek liczenia się z opinją gromady; tu winna zwalczać w sobie i w otoczeniu te — tak zwane — drobne nieuczciwości, które w życiu codziennem nawet zupełnie za nieuczciwość uważane nie są.

Obserwując młodzież, zarówno żeńską jak męską, żyjąc z nią, dochodzi się do wniosku, że chorobą, jakiej ona dziś najbardziej ulega — jest bierność duchowa, zarówno w znaczeniu braku zdrowej opinji, jak w znaczeniu braku inicjatywy. Na porządku dziennym są wypadki, kiedy dobra, a przynajmniej lepsza, większość zteroryzowana jest przez małą grupkę mniej wartych pod względem moralnym, ale zato energiczniejszych, a czasem bezczelniejszych kolegów. Lepsi milczą — cierpią nieraz, ale na protest się nie zdobywają. Jest to ten bezwład duchowy, z którym walczyć trzeba, którego źródła ściśle określić trudno — może niewiara we własne siły, może atmosfera społeczna, może brak ideału. Ten brak ideału powoduje tę straszną przeciętność, w jakiej toniemy. Do wyjątków zaliczyć trzeba tę młodzież, która wymaga od siebie dużo, bodaj w zakresie codziennych szkolnych prac; większość dąży do minimum wysiłku, aby zdobyć dostateczne oceny, i jakoś przepchać się przez szkołę.

Rola harcerstwa i organizacyj szkolnych.

Jakich dróg szukać do wyjścia z tej bierności? do skłonienia młodzieży, aby patrzyła wyżej? Jedynym środkiem, jaki się wydaje skutecznym,—jest stwarzanie takich warunków życia, takiej atmosfery, w którejby każda jednostka pragnęła sama zostać lepszą i drugich podnieść. Możność wytwarzania takiej atmosfery dają obok domów rodzinnych organizacje ideowe młodzieży, przedewszystkiem harcerstwo. Wychowawcza rola harcerstwa nie jest przez ogół dostatecznie doceniana, przeciwnie ciągle słyszy się zarzuty, że harcerstwo zabiera młodzieży dużo czasu i to potrzebnego na naukę, że tworzy w szkole państwo w państwie, że wreszcie harcerze nie są w szkole najlepszymi uczniami i nie promieniują na otoczenie. Nie pora tu na gruntowną obronę harcerstwa, stwierdzić jednak należy, że przy niewątpliwych brakach w funkcjonowaniu organizacji dziś, — a braki te są wynikiem małej ilości dobrych instruktorów, - harcerstwo jest przecież na terenie życia młodzieży szkoły powszechnej i średniej jedyną okazją, gdy „bądź dobrym“ i „bądź coraz lepszym“ jest nie morałem, pociągającym zaraz szereg zastrzeżeń, co będzie, jeżeli tym dobrym nie będziesz, lecz braterskiem zaleceniem dźwigania się w górę — dla samej z tego radości, dlatego, że to jest jedynym istotnym celem człowieka. W harcerstwie też słyszy młodzież, że miłość człowieka i służba ludziom powinna być potrzebą wewnętrzną bez względu na to, jakie korzyści przyniesie i jak się do nas inni ustosunkują. Te dwa momenty czynią pracę w harcerstwie praktyką wskazań, czerpanych na lekcji religji, a pozatem harcerstwo rozwija przecież przedsiębiorczość, dzielność życiową, moralność, pogodę ducha i opanowanie siebie.

Za wielkiej wartości czynnik wychowawczy uznać należy również organizacje samorządne, tak zwane „samorządy“ lub gminy szkolne z wszelkiemi ich expozyturami—pod postacią kół i komisyj. Danie w ręce młodzieży pracy dla dobra swego małego społeczeństwa, pracy, której inicjatywa spoczywa w rękach tejże młodzieży, jest polem do rozwijania tej inicjatywy oraz umiejętności wprowadzenia jej w wykonanie; jest momentem, wyrabiającym cechy indywidualne, ale i uspołeczniającym, jest wreszcie cenne i przez to, że budując w ten sposób własne życie w szkole, pracując wespół z wychowawcą nad swem wychowaniem,—młodzież zżywa się i uczuciowo mocniej wiąże ze szkołą; wtedy

szkoła: nauczyciele i uczniowie—to „my“—a nie „my“, i „oni“. Rzecz oczywista, że szkolny samorząd, pozostawać powinien pod czujną opieką pedagogów, nieustannie czuwających nad każdem posunięciem młodzieży, umiejących wzniecić w niej zapał do samodzielnej pracy, a nieznacznie prostować łatwo u niewyrobionych mogące się trafić błędy. Uznając zasadniczo wielkie wartości wychowawcze samorządów, należy stwierdzić jednocześnie, że dzisiejszy program ich pracy nie jest idealny. Mają one charakter przeważnie,—utylitarystyczno intelektualny: za mało w nich życia wewnętrznego, za mało nacisku na moralną stronę młodzieży. Niektóre samorządy mają prawo sprawowania sądów koleżeńskich, ale mało gdzie postawioną jest mocno sprawa opinji koleżeńskiej, kwestja, że samorząd czuwa nad poziomem moralnym klasy, przestrzega tych, którzy w czemkolwiek wymaganiom etyki uchybiają i z początku przestrzegając i pomagając się podnieść, zdolny jest w końcu w razie potrzeby zło napiętnować. Gdyby obok komisji rozrywkowych i dekoracyjnych—były komisje, których zadaniem byłoby ustalać opinję i podciągać kolegów do poziomu jej wymagań, — samorządy nabrałyby duszy. Samorząd w szkole mało ma przyjaciół. Wielu wychowawców opiera mu się ze względu na to, że wychowanie młodzieży przez samorządną jej organizację jest trudem o wiele cięższym od tak zwanego — wychowawstwa. Odpowiedzialność wychowawcy za klasę jest w obu razach całkowita, a wysiłek bezpośredniego nakazu znacznie mniejszy od tego, który wkładamy w kierowanie nieznaczne i niewyczuwalne pracą organizacji. Często ucieka od samorządu, młodzież także dlatego, że boi się wysiłku i odpowiedzialności — ostatecznie łatwiej jest nakaz wychowawcy wykonać — lub go obejść — niż wypracowywać prawa dla gromady, a potem strzec, aby były wykonane. Pomimo tych trudności nie zdaje mi się słusznem wyrzekać się tak poważnego czynnika wychowawczego.

Rola szkolnego nakazu i karności.

Wprowadzenie organizacji samorządowej tak wartościowej, gdy idzie o etyczne i obywatelskie urabianie młodzieży, — nie może przekreślać ani pomniejszać roli nakazu i karności w szkole. Dzisiejszy duch czasu jest duchem obalania autorytetów, — nieopartych na uznaniu osobistem. Inaczej mówiąc, młodzież chciałaby opiniować, kogo i kiedy ma słuchać. Nawet przy najliberalniejszym stosunku do młodzieży nie uważam tego za możliwe; autorytet rodziców i wychowawców, jako ich zastępców z wyboru tychże rodziców, musi być mocny i bezapelacyjny — nakaz ich musi być prawem — inaczej wychowamy ludzi niezdolnych do posłuchu i karności.

Po szkole rosyjskiej i niemieckiej, która gniotła dusze nasze w niezliczonych twardych przepisach, przyszła szkoła polska ze swym ideałem swobodnego rozwoju i radosnej wolności dziecka. Chcieliśmy, żeby nasze dzieci nie męczyły się tak, jak myśmy się męczyli. i regulaminy szkolne ustanowiliśmy zbyt luźne. Pokazuje to każdy dzień, i my to widzimy i dociągamy z roku na rok, wciąż jednak jeszcze nie dosyc. Wszak wymaganie od młodzieży najakuratniejszego spełniania obowiązków, dokładności i gruntowności w pracy—hartuje jej wolę, urabia charakter w tych punktach, — zawsze u Polaka słabych. Bojąc się krępować wolność i swobodę naszego dziecka, zbłądziliśmy raz jeszcze, jak tyle razy

w dziejach naszych—zbyt wielkiem zaufaniem do człowieka. Ten mały, słaby człowiek, jakim jest dziecko, aby mógł się rozwinąć i ukształtować wewnętrznie, potrzebuje nietylko bodźca pod postacią rady, zachęty, przykładu, ale potrzebuje także podparcia dla swej słabej woli,—a nakaz jest jakby ramą, w którą ujęty młody organizm duchowy—trzyma się, dopóki nie stężeje i nie okrzepnie w tej formie.

Dlatego nawet formalne przepisy szkolne, dotyczące niespóźniania się, systematycznego uczęszczania na nabożeństwo i lekcyj, noszenia odznak szkoły (względnie mundurów i czapek) przez cały czas uczęszczania do szkoły, niebrania udziału w pewnych widowiskach i zabawach,—należy traktować nie jako ucisk i krępowanie młodzieży, lecz jako te ramy życia, w które ujęty chłopiec czy dziewczyna—uniknie wielu błędów, jakie dopuściłaby słaba wola przy najlepszej nawet intencji. Ze strony rodziców należy się tym regulaminom jaknajsilniejsze poparcie.

Złe i dobre rozrywki.

Zakazy uczęszczania na pewne widowiska, mające na celu uchronienie młodzieży od wrażeń, brudzących wyobraźnię, oswajających ze złem, konieczne są dziś tembardziej, że z jednej strony dziwnie mało rozgraniczamy zabawę dzieci od zabawy dorosłych, z drugiej zaś charakter widowisk, zabaw i literatury jest zupełnie specjalny. Prześladująca nas sensacja panuje wszędzie: wstrząsające dramaty w kinematografach, sensacyjne sztuki i powieści, prasa codzienna w końcu, przybierająca różne „wypadki“ w barwną szatę i przyciągająca uwagę czytelnika niezwykłemi a fascynującemi tytułami — wszystko to razem wytwarza jakąś przedziwnie podniecającą atmosferę, w której istotnie trudno dziecku być dzieckiem, młodzieży—zachować świeżość i czystość duszy.

Zarówno dom jak szkoła—muszą młodzieży od tych wpływów bronić, ale zarówno jeden jak druga — zło usuwając, muszą je dobrem zastępować.

Zamiast złej książki—trzeba dać dobrą, zamiast rozrywki podniecającej i brudzącej wyobraźnię—zabawę w atmosferze czystej, pod opieką i w pewnem towarzystwie.

W ostatnich latach spotykały się z pewnym sprzeciwem opinji zabawy taneczne w szkołach w imię tego, że szkoła jest dla nauki, a nie dla zabawy. Młodzież bawić się musi — i bawić się będzie. Gdy dziś warunki nasze układają się tak, że dawne prywatne „tańcujące pączki“ i „herbatki“ są prawie niemożliwe, jeżeli nie damy młodzieży możności bawienia się w szkole, pójdzie ono na różne dancingi, lekcje tańca, które odbywają się w przeróżnych napół publicznych lokalach, w towarzystwie, którego dobór nie podpada pod żadną kontrolę. Takiej zabawie przeciwstawiamy zabawę na terenie szkoły, pod opieką rodziców i wychowawców, w towarzystwie przez tychże rodziców dobranem. To też, czy to będzie wieczór taneczny, czy koncert, czy przedstawienie kinematograficzne, czy odczyt, wszelkie te poczynania, mające na celu dostarczenie młodzieży rozrywki w całem znaczeniu tego słowa godziwej,—należą do środków pedagogicznych, pozostających w ręku szkoły w porozumieniu z rodzicami. Dział rozrywek, organizowanych przez samą młodzież pod kierunkiem wychowawców i opieką rodziców, otaczać należy specjalną pieczołowitością jeszcze i ze względu na ich znaczenie dla wychowania estetycznego.

Czytanie arcydzieł literatury, zwiedzanie galerji, słuchanie koncertów—kształci smak estetyczny młodzieży, rozbudza poczucie i zrozumienie piękna,—ale dopiero usiłowanie i próby odtworzenia lub stworzenia jakiegoś piękna—dają dziecku istotne z tem pięknem zbliżenie. Z tego punktu patrzeć należy na wszelkie szkolne orkiestry, koncerty, przedstawienia teatralne.

Przygotowanie ... sceny fragmentu arcydzieła komedji lub dramatu daje okazj..., pracy nad opanowaniem brzmienia głosu, wydoskonaleniem wymowy, która przecież tak jest brzydką i niedbałą u ogółu naszego, że niektóre zasadnicze dźwięki języka polskiego zupełnie się zatracają, czuwania nad gestem i ruchem, wreszcie — budzi poczucie, że ta lub inna poza, na codzień używana, jest nieestetyczną, że taki właśnie akcent i intonacja głosu lepiej uwydatniają myśl naszą i przyjemniejsze są dla ucha od jednostajnej bez wyrazu mowy. Krasomóstwo, wymowa staropolska, zaginęły. Gdy słucha się „referatów" młodzieży, gawęd harcerskich, przemówień na uroczystościach, cierpi się nad brakiem umiejętności wysłowienia, powodów zaś szukać można między innemi w jednej z metod nauczania—w heurezie, która sprawiła, że uczeń odpowiada jednem zdaniem i ciągłości stworzyć nie potrzebuje.

Jesteśmy w tej chwili w momencie specjalnego zainteresowania, teatrem szkolnym. Wśród opinji, czem ma on być, nie słychać dotąd uwzględnienia w nim właśnie narzędzia szerzenia kultury estetycznej, która w tych przejawach jak ruch, poza, wymowa i modulacja głosu— w wielkiem jest zaniedbaniu.

Dlatego wśród kół literackich, muzycznych, technicznych, sportowych chętnieby się widziało w szkołach i koła dramatyczne. Takie rozszerzenie szkolnego życia młodzieży przez życie klubowe powoduje olbrzymi rozrost obowiązków wychowawców. Spotkać się też może w wielu razach z ich protestem w imię obrony praw do osobistege życia.

Wykorzystanie terenów współpracy rodziny i szkoły.

I tu czas pomyśleć o wejściu we wzajemne bliższe porozumienie i współpracę szkoły i przedstawicielstwa rodziców—Kół Rodzicielskich.

Zakres pracy tych organizacji z terenu czysto materjalnego, (dożywianie opłacanie wpisów, dostarczanie odzieży i podręczników uboższym) — wchodzi potrochu na teren wpływów wychowawczych — opieki moralnej nad młodzieżą.

Czas, aby szkoły dopuściły, a gdzie tego potrzeba, to i pociągnęły rodziców do jaknajszerszej współpracy wychowawczej, pamiętając, że jest to droga do szerokiej akcji społecznej, bo: 1) przez pracę dla dzieci—nie tylko swoich — uspołecznia się rodziców, 2) pewne zasady i metody pedagogiczne przez wpływ szkoły przenikają do szerszych warstw społecznych i odwrotnie. Gdy zdajemy sobie sprawę, że najsilniejszym wpływem wychowawczym jest atmosfera, w jakiej rośnie młodzież—nie możemy lekceważyć żadn..o ze środków, które uświadamiałyby pedagogicznie wszystkich rodziców i zmuszały społeczeństwo do istotnej troski o to, czem oddycha młode pokolenie. Przez zbliżenie do domu szkoła nie tylko daje coś domowi, ale zyskuje wiele dla swych zadań, choćby oświetlenie i wyjaśnienie różnych momentów psychicznych u dziecka, których nie rozumiała lub rozumiała fałszywie; odwrotnie przez zbliżenie ze szkołą rodzice prócz wielu wskazówek ludzi fachowych — prócz

tego, że lepiej rozumieją wymagania szkoły — zyskują w stosunku do dzieci to, co najmocniej ludzi wiąże, — nić wspólnego zainteresowania, czynnik niesłychanie wzmacniający związek między dzieckiem a rodzicami.

Nie może być dość bliskiego stosunku między szkołą a rodziną — jeśli wychowanie ma być harmonijnie przeprowadzoną współpracą, a nie wzajemnem przeczeniem lub przekreślaniem siebie.

Godziny przyjęć u wychowawców, dające rodzicom możność częstego informowania się o postępach i zachowaniu się dzieci, zebrania ogólne i klasowe rodziców, zebrania tercjalne czy okresowe z Radą Pedagogiczną — informujące rodziców o całości życia klasy i szkoły, stały kontakt z wychowawcami opiekunek klasowych z pośród matek, członkiń Rodzicielskiego Koła Szkolnego,—która to instytucja, jako Komisja Koła Rodzicielskiego, funkcjonuje już w wielu szkołach, roztaczając z powodzeniem opiekę nad różnorodnemi potrzebami dzieci i młodzieży— są temi ogniwami, które łączyć mogą ściśle dom ze szkołą. Ponadto dla omawiania zasadniczych spraw wychowawczych, ustalania dyrektyw postępowania w poszczególnych momentach, jakie wysuwa życie — w najwyższym stopniu celowemi okazują się przynajmniej półroczne konferencje Rady Pedagogicznej, względnie Koła wychowawców, z Zarządem Koła, czyli grupą rodziców, stojących na czele organizacji rodzicielskiej.

Ze sprawą tworzenia i wyzyskania takich terenów współpracy wychowawczej szkoła powinna w imię dobra młodzieży jaknajżyczliwiej współdziałać.

Oto są najważniejsze postulaty rodziców w stosunku do szkoły współczesnej, a zarazem najważniejsze zadania wychowawcze szkoły. Oby je spełniła jaknajlepiej ku pożytkowi społeczeństwa i ojczyzny.

Stefanja Chyczewska

Ze „Zjednoczenia Zrzeszeń Rodzicielskich".

Komunikujemy czytelnikom „Głosu Rodziców", prosząc o podanie informacji tej do wiadomości na miejscu osobom i organizacjom, że świeżo opuściło prasę Sprawozdanie z kwietniowego Zjazdu Przedstawicieli Zrzeszeń Rodzicielskich[1]). Na duże aktualne znaczenie tej książki m. in. ze względu na obszernie potraktowaną w niej sprawę reformy szkolnej, zwracaliśmy już uwagę czytelników „Głosu".

Zgodnie z życzeniem, wyrażonem na Zjeździe, Sprawozdanie wysyłamy (za zaliczeniem pocztowem do osób i organizacji, które jeszcze opłaty za nie nie wniosły)—do wszystkich uczestników Zjazdu, których adresy nam przesłano, a niezależnie od tego — do Zarządów reprezento-

---

[1]) Materjał do sprawy reformy szkolnej. I-szy Ogólnokrajowy Zjazd Przedstawicieli Zrzeszeń Rodzicielskich, zwołany w Warszawie w dn. 9 i 10 kwietnia 1927 r. przez Zjednoczenie Zrzeszeń Rodzicielskich w Polsce. Pełne sprawozdanie. Warszawa 1927 r.

wanych przez nich Zrzeszeń Rodzicielskich. W razie zapotrzebowania przesłać możemy w ten sam sposób większą ilość egzemplarzy. Cena Sprawozdania zł. 5, z przesyłką pocztową za zaliczeniem 5 zł. 75 gr. Cokolwiek wyższą ceną za egzemplarz książki, niżby wypadała z kalkulacji handlowej, usiłujemy wyrównać koszt tych egzemplarzy, które ze względów propagandowych rozsyłamy w dużej ilości bez widoków zwrotu kosztu do redakcji pism, księgarni, władz, organizacji społecznych itp.

Do rozsyłanych Kołom Sprawozdań ze Zjazdu dołączamy afisze, dające bliższe informacje o „Głosie Rodziców“, które to afisze Zarządy Zrzeszeń Rodzicielskich zechcą w porozumieniu z Dyrekcjami Szkół umieścić w lokalach tychże szkół w miejscu, widocznem dla odwiedzających szkołę rodziców i postarać się, aby tam przez dłuższy czas mogły pozostać. Chodzi o to, aby założonym organem rodziców jaknajszersze koła tych ostatnich zainteresować.

Zwracamy uwagę Zarządów poszczególnych Zrzeszeń Rodzicielskich na załączone przy niniejszym zeszycie „Głosu Rodziców“ Sprawozdanie z działalności Rodzicielskiego Koła Szkolnego przy gimn. im. J. Zamoyskiego w Warszawie w przeświadczeniu, że będą one miały możność zaczerpnąć z jego treści pożyteczne dla rozbudowania własnej pracy wskazówki. Przytem układ Sprawozdania jest pomyślany o tyle szczęśliwie, że go możemy do zastosowania innym Kołom zalecić.

Z życia Zrzeszeń Rodzicielskich.

W wielu przyszkolnych Zrzeszeniach Rodzicielskich odbyły się w tym czasie doroczne Walne Zgromadzenia członków o charakterze sprawozdawczo-wyborczym. M. in. w dn. 13 listopada odbyło się takie zebranie w Rodzicielskiem Kole Szkolnem przy gimnazjum im. Jana Zamoyskiego w Warszawie. Każdy z jego uczestników otrzymał egzemplarz drukowanego sprawozdania z działalności Koła za rok 1926/7. Przewodniczący Koła, odczytując takowe, uzupełnił je odpowiedniemi komentarzami. M. in. zaznaczył, mówiąc o dziale pracy, dotyczącym zbliżenia ze szkołą, że z powodu dużej pracy Zarządu nie dało się w tym roku urządzić żadnej konferencji z Radą Pedagogiczną i Kołem Wychowawców, których to konferencji zasada jest przez szkołę zaaprobowana i nie napotyka z jej strony na żadne przeszkody. W rozpoczętym obecnie roku Zarząd postara się ten teren współpracy ze szkołą wykorzystać. Wzajemny stosunek Koła i Szkoły jest wogóle przyjazny i szczery.

Dyrektor gimnazjum w serdecznych słowach dziękował za pracę Koła tak w dziedzinie materjalnej, jak i wychowawczej, podnosząc metody postępowania Zarządu, pozwalające na danie Kołu dużych upraw-

nień na terenie szkoły. Podkreślił Dyrektor owocną pracę pań opiekunek klasowych z pośród matek, które swą pracą przyczyniają się w dużym stopniu do zbliżenia domu i szkoły oraz szkoły z młodzieżą i stanowią wydatną pomoc dla szkoły przy pełnieniu jej zadań wychowawczych.

Odczytane przez skarbnika sprawozdanie kasowe wykazało przeszło 12 tysięcy złotych rocznego obrotu oprócz obrotu Komisji Śniadaniowej, który wyraża się cyfrą z górą 10.000 zł.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów urządzono staraniem T-wa Opieki Rodzicielskiej przy gimnazjum im. Mikołaja Reja w Warszawie w dniu 5 listopada r. b. imprezę, nazwaną „Koncert — Czarna Kawa", która zasługuje na zaznaczenie z tego względu, że część koncertowa była urządzona wyłącznie przy pomocy sił miejscowych, z zupełnem pominięciem artystów zawodowych. A więc, przygrywała szkolna orkiestra dęta, śpiewał chór klas młodszych, utwory własne wygłosiło 3 poetów, b. wychowańców szkoły z liczby zgrupowanych przy młodem piśmie literackiem pod nazwą „Kwadryga"; sekundował im rokujący narówni z nimi nadzieje na przyszłość ośmioklasista, na skrzypcach grał również b. wychowaniec, oddany muzyce. Dwaj bracia, z nich jeden b. wychowaniec, drugi zaś — uczeń kl. V-ej, odegrali szereg utworów na skrzypcach i waltorni przy akompanjamencie fortepianu. Kilku uczniów klas starszych wypowiedziało utwory Lechonia, Zegadłowicza i Kleszczyńskiego, a 3 malców odtworzyło bajkę Mickiewicza p. t. „Osieł i pies".

Program stanowił spoistą całość: ułożył go i czuwał nad jego wykonaniem prof. Leon Rygier, który i sam wypowiedział kilka własnych utworów, i w sposób miły zastąpił nieobecnego z powodu choroby ucznia. Wieczór z szedł zebranym w atmosferze, którą cechowało żywe uczucie, nastrojone na wysoki ton, a stało się tak m. in. pod wpływem silnej osobowości poety - reżysera. Z estrady przemawiali do słuchaczów sami znani, sami swoi i blizcy, którym przeto łatwiej było dotrzeć do serc słuchaczów.

Panie z T-wa Opieki Rodzicielskiej krzątały się zabiegliwie przy bufecie, dokładając z powodzeniem starań, aby obecni czuli się dobrze i swojsko. Rodzice i młodzież wynieśli miłe wspomnienie z wieczoru, który był zebraniem prawdziwej rodziny szkolnej.

Z rozporządzeń Władz.

Nr. 12 „Dziennika Urzędowego Min. W. R. i O. P." z dnia 24.X r.b., przynosi kilka ważnych zarządzeń Władz Oświatowych z dziedziny, wchodzącej w sferę najwyższego zainteresowania rodziców, podajemy je więc z pewnemi komentarzami dla informacji naszych czytelników

Praca wychowawcza w szkołach średnich.

Jak czytamy w № 12 „Dziennika Urzędowego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego" z dniem 1 września r. bież.

wszedł w życie regulamin, normujący pracę wychowawczą w szkołach średnich. Wprowadzający go okólnik ministra W. R. i O. P. z dn. 25 sierpnia, wytycza cele i zasady pracy wychowawczej w słowach następujących:

„Głównem zadaniem każdej szkoły powinno być wychowanie młodego pokolenia na zdrowych fizycznie i moralnie oraz uspołecznionych, twórczych państwowo obywateli. Podstawą wychowania indywidualnego winno się stać właściwe wyzyskanie naturalnego dążenia młodzieży do osiągnięcia dzielności fizycznej i duchowej oraz kształcenie poczucia godności osobistej, odpowiedzialności za własne postępowanie i obowiązkowości. W wychowaniu obywatelskiem należy wyzyskać tkwiące w duszy młodzieży popędy społeczne, należy na gruncie szkolnym znaleźć właściwe formy na ich zaspakajanie i kształcenie. W codziennem życiu szkolnem dużą rolę odgrywać powinno budzenie uczucia łączności z własną szkołą, podtrzymywanie troski o jej dobro, kształcenie poczucia szczerego szacunku dla niej, jako dla tej instytucji, na której terenie młodzież rozpoczyna swe życie społeczne i obywatelskie, uznawanie jej autorytetu, jako podstawy życia szkolnego, ładu i organizacji pracy. Za rzecz podstawową należy uważać, by w myśl zasad konstytucji szkoła była środowiskiem zgodnego współżycia wszystkich uczniów bez różnicy narodowości, religji lub pozycji społecznej i stanu majątkowego rodziców".

Znajdujemy tu wskazanie na te same tezy, które wysunięte były w referatach Zjazdu „Zjednoczenia Zrzeszeń Rodzicielskich".

W sprawie roli szkoły, jako czynnika wychowawczego, pisze też dyr. E. Łoziński w „Kurjerze Warszawskim" z dnia 9 listopada r. b. „Nauczanie i wychowanie tak się z sobą splatają w szkole współczesnej, że nieraz trudno jest określić, gdzie się jedno kończy, drugie zaś zaczyna". A dalej: „Nie sądzimy, by regulaminy pracy wychowawczej rozwiązywały zagadnienie wychowania w szkole, taksamo zresztą, jak kwestji nauczania nie załatwiają choćby najlepiej opracowane programy naukowe. Wiemy, że oddziaływanie pedagogiczne i dydaktyczne szkoły zależy przedewszystkiem od ludzi, w których ręce złożono możność takiego oddziaływania. Tem nie mniej uważamy za pożądane, by władze szkolne wyraźnie sformułowały, jakie konkretne zadania wychowawcze nakreślają szkole i czego pod tym względem wymagają od nauczycieli".

Regulamin omawia zadania opiekunów klasowych i niezależnie od nich wprowadza nową instytucję — wychowawców specjalnych, motywując potrzebę jej faktem, iż „są pewne działy pracy wychowawczej, wymagające specjalnego talentu, a częstokroć również specjalnej wiedzy i umiejętności, rzadko posiadanej przez wszystkich opiekunów klasowych".

Zadania opiekuna klasowego obejmują przedewszystkiem: poznanie warunków pracy i potrzeb młodzieży danej klasy na terenie szkoły i poza szkołą, czuwanie nad życiem i pracą młodzieży w szkole i opieka w zakresie wychowawczym i materjalnym poza szkołą, oraz organizowanie w miarę możności potrzebnej w tym zakresie pomocy; pozatem opiekun klasowy ma dbać o utrzymanie czystości i estetyki izby klasowej oraz w miarę potrzeby o osobiste ochędóstwo uczniów; wreszcie ma wykonywać czynności wychowawczo-administracyjne w klasie.

W tym dziale pracy wychowawczej, przechodzącym nieraz możność opiekuna klasowego, mającego wszak poza tem wiele innych obowiązków, może on znaleść dużą pomoc w należycie postawionem i zaufaniem szkoły obdarzonem przyszkolnem zrzeszeniu rodzicielskiem.

Wychowawcy specjalni powoływani winni być w myśl regulaminu „do opieki nad wychowaniem fizycznem uczniów, nad życiem społecznem młodzieży na terenie szkoły, nad poszczególnemi organizacjami młodzieży i t. p.; liczbę i charakter specjalnych dziedzin wychowawczych określi dla każdej szkoły kuratorjum na wniosek dyrektora“. Rada pedagogiczna wyraża opinje i wnioski, na podstawie których dyrektor szkoły powierza nauczycielom czynności wychowawcze.

Nie można pominąć nasuwającej się uwagi, iż przy włożeniu na nauczycielstwo tak doniosłej pracy, która wymaga poświęcenia jej o wiele większej ilości czasu, niż go zabierają godziny wykładów, — nieprzywrócenie wynagrodzenia za czynności wychowawcze byłoby wysoce niesprawiedliwem.

Wychowanie młodzieży, zwłaszcza w czasach obecnych, gdy do szkół napływa młodzież, częstokroć nie wynosząca z domu tych podstaw, na jakich buduje szkoła, młodzież, która dopiero w pierwszem pokoleniu wchodzi do sfery inteligencji, wreszcie młodzież, która różnić się będzie swem wykształceniem od środowiska, z którego pochodzi,—jest zadaniem, od którego głównie zależeć będzie rozwiązanie wielu dzisiejszych bolączek życia społecznego. W pracy tej nauczycielstwo winno znaleźć pełne poparcie społeczeństwa. Osiągnąć je można jedynie przez ściślejszą współpracę domu i szkoły, przy której następuje wzajemne zrozumienie się tych obu czynników.

Niema co ukrywać, że dotychczas w lwiej ilości wypadków tego zrozumienia niema. Nauczycielstwo przeważnie traktuje rodziców, jak ludzi pełnych tylko różnych pretensji, którzy o pedagogji nie mają pojęcia, a rodzice uskarżają się — i to w obecności dzieci — na zarządzenia czy wymagania szkoły. Jednocześnie wchodzą w grę jeszcze i te specjalności naszych czasów, jakiemi są nprz. przenoszone na teren szkoły odgłosy walk partyjno-politycznych oraz propagandy antyreligijnej przez poszczególnych nauczycieli. Usunięcie wzajemnych animozji oraz obecnych niedomagań pracy wychowawczej da się rychlej osiągnąć, gdy nastąpi większe zbliżenie się rodziców i nauczycielstwa na gruncie dążenia do celu zasadniczego, jakim jest przysporzenie krajowi obywateli na miejsce tylko mieszkańców.

Fakt wydania okólnika oraz wprowadzenia pewnych norm w tę doniosłą, a wymagającą uregulowania dziedzinę życia szkoły, powitać należy z uznaniem.

Rada Szkolna Okręgowa Warszawska.

W dzienniku Urzędowym Nr. 12 (z dn. 24/X bież. roku) zostało ogłoszone rozporządzenie ministra W. R. i O. P. z dn. 5/IX 1927 roku w sprawie utworzenia Rady Szkolnej Okręgowej Warszawskiej [1]. Roz-

---

[1]) Okręg Szkolny Warszawski obejmuje: Warszawę, woj. Warszawskie i woj. Białostockie.

porządzenie wydane jest na mocy ustawy o tymczasowym ustroju władz szkolnych z dn. 4 czerwca 1920 r., w której przewidziane jest współdziałanie z kuratorami Rad Szkolnych Okręgowych, powoływanych przez ministra W. R. i O. P. i składać się mających „z czynników zawodowo-pedagogicznych, społecznych i przedstawicieli wyznań religijnych, uznanych przez Rzeczpospolitą Polską, do których w danym okręgu znaczna część ludności się przyznaje“. W wykonaniu powyższego powołane zostały w r. 1922 Rady Szkolne Okręgowe Łódzka i Pomorska, w r. 1923— Poznańska, obecnie powstaje Warszawska.

Zakres działania tej ostatniej jest szeroki. Należy bowiem do niej (wg. § 15):

a) badanie potrzeb szkolnych i oświatowo-kulturalnych okręgu oraz inicjatywa w sprawie reform w szkolnictwie, bądź to w celu przystosowania szkolnictwa do miejscowych warunków i potrzeb, bądź to w celu wprowadzenia zmian w organizacji szkolnictwa w całem państwie;

b) przedstawianie ministrowi W. R. i O. P. opinji o administracji szkolnej i stanie szkolnictwa okręgowego oraz wynikających stąd wniosków;

c) rozporządzanie funduszami, przyznanemi do dyspozycji Rady przez organa samorządowe na cele szkolne i oświatowo-kulturalne okręgu;

d) wydawanie opinji o projekcie budżetu okręgu szkolnego;

e) wydawanie opinji o wnioskach zakładania i zwijania państwowych szkół średnich, ogólnokształcących, zawodowych i seminarjów nauczycielskich oraz o wnioskach koncesjonowania i zamykania takichże szkół prywatnych;

f) rozwiązywanie na wniosek kuratora Rad Szkolnych powiatowych;

g) delegowanie w poszczególnych wypadkach członków Rady do zwiedzania szkół i instytucji wychowawczych i oświatowych, podlegających kuratorowi; delegaci nie mają prawa egzaminowania młodzieży szkolnej, czynienia uwag nauczycielstwu i wydawania zarządzeń;

h) inne sprawy, przekazywane Radzie przez ustawy i rozporządzenia lub powierzane jej przez ministra W. R. i O. P. lub kuratora“.

W skład Rady Szkolnej Okręgowej Warszawskiej wchodzą:

1) 4 przedstawiciele władzy: kurator okręgu szkolnego (lub wyznaczony przez niego zastępca), komisarz rządu na m. stoł. Warszawę, wojewodowie Warszawski i Białostocki (lub wyznaczeni przez nich zastępcy);

2) 14 przedstawicieli Rad Szkolnych powiatowych i miejskich obu województw (po 7 z każdego), będących równocześnie członkami sejmików powiatowych lub rad miejskich:

3) 2 delegatów Warszawskiej Rady Szkolnej miejskiej, będących równocześnie członkami Warszawskiej rady miejskiej;

4) 11 przedstawicieli nauczycielstwa: 4 — nauczycielstwa szkół powsz. publiczn. i prywatn. z prawem publiczności, 1 — seminarjów nauczycielskich tak państw. jak prywatn. z prawami semin. państw., 3 — nauczycielstwa szkół średnich ogólno kształcących państw. i prywatn z prawami szkół państw., 3 — naczycielstwa szkół zawod. państw. i prywatn.

5) 3 przedstawicieli wyznań: rz.-katolickiego, ewangelickiego i mojżeszowego;

6) 5 członków, mianowanych przez ministra W. R. i O. P. na wniosek kuratora, z pośród których przynajmniej 1 musi być znawcą hygjeny szkolnej.

Ogółem Rada liczy 39 członków. Przewodniczącym jest z urzędu kurator.

Przedstawicieli Rad Szkolnych powiat. i miejskich wybierają zjazdy delegatów, wybranych po jednym przez każdą Radę z pomiędzy swych członków, będących równocześnie członkami sejmików powiat. lub rad miejskich. Przedstawicieli nauczycielstwa szkół powsz. wybiera zjazd członków rad szkolnych powiat. i miejskich, którzy wychodzą z wyboru nauczycieli szkół powsz; przedstawicieli nauczycielstwa seminarjów naucz., szkół średnich ogólno-kształc. i szkół zawod. wybierają zjazdy delegatów rad pedagogicznych odnośnych szkół, licząc po 1 delegacie od każdej rady pedagog. Przedstawiciela wyznania rz.-katol. powołuje minister na wniosek kuratora, postawiony w porozumieniu z kurją metropolitarną w Warszawie, przedstawiciela wyznania ewangelickiego powołuje minister naprzemian co 3 lata z pośród reprezentantów kościoła ewang. augsburskiego i ewang.-reformowanego na wniosek kuratora, postawiony w porozumieniu z obu konsystorzami. Wreszcie przedstawiciela wyznania mojżeszowego powołuje minister na wniosek kuratora, postawiony w porozumieniu z gminą żydowską w Warszawie.

Mandaty członków Rady są 3-letnie, prócz przedstawicieli samorządów (p. 2 i 3), których mandaty trwają tak długo, jak mandaty ich w radzie szkolnej powiat. lub miejskiej.

Posiedzenia Rady Szkolnej Okręgowej zwołuje kurator w miarę potrzeby według własnego uznania, przynajmniej jednak 2 razy do roku. Zwołanie posiedzenia nadzwyczajnego wymaga pisemnego żądania przynajmniej 12 członków Rady. Na posiedzenia mogą być powoływani rzeczoznawcy z głosem doradczym.

Wymagania przy nauczaniu, promocjach i egzaminie.

W Dzien. Urzęd. Nr. 12 ogłoszony został okólnik ministra W. R. i O. P. z dn. 9 maja 1927 roku do kuratorjów okręgów szkolnych, Liceum Krzemienieckiego i woj. Śląskiego w sprawie ścisłości wymagań przy nauczaniu, promocjach i egzaminie, w którym z całym naciskiem postawiona jest sprawa podniesienia poziomu, jaki kwalifikować ma uczniów szkół średnich do uzyskiwania prawa do studjów wyższych.

Czytamy więc na wstępie: poziom przygotowania uczniów i abiturjentów szkół średnich nasuwa częstokroć poważne zastrzeżenia. Wobec tego przypominam i podkreślam słowa, wypowiedziane w „Programie naukowym szkoły średniej (str. 128 i 129), względnie w „Zasadach planu nauczania w szkole średniej“ (str. 109): „Ograniczenie ilości przedmiotów, skupienie pracy i myśli uczniów pozwoli wprowadzić do szkoły *atmosferę gruntowności, wytężonej pracy, zainteresowania.* W związku z tem musi pozostawać *wysoka skala i ścisłość wymagań, potrzebna dla eliminowania jednostek, nie nadających się do wyższego kształcenia*“.

Okólnik uderza z całą stanowczością w przyswajanie wiedzy „po łebkach“, które jest plagą naszych szkół (a temsamem i społeczeństwa), gdy uczniowie chwytają tylko pewien zasób wiadomości, niezbędnych dla egzaminu i promocji. Żąda mianowicie, by w przebiegu wykształcenia szkolnego wymagany w każdej klasie zasób podstawowych wiadomości był „nietylko rozważony, lecz również *utrwalony i zapamiętany*“, by od uczniów wymagano „*sprawności* w wykonywaniu określonych czynności i zadań (techniczna biegłość w rachowaniu, pisanie ortogra-

ficzne i t. p.), by wielkie znaczenie przywiązywać do umiejętności poprawnego, jasnego i zwięzłego *wypowiadania się w słowie i piśmie*, zwłaszcza w zakresie tematów nauki".

Jako środek ku temu, okólnik poleca *„stosować przez cały ciąg nauk poważną egzekutywę"*, wykluczającą otrzymywanie promocji przez uczniów i uczennice, którzy nie zdobyli naprawdę dostatecznego przygotowania do nauki w klasie następnej. Ścisłość wymagań obowiązywać ma zwłaszcza przy promowaniu z kl. III do IV (czyli do kl. I „gimnazjum wyższego" w myśl projektu reformy szkolnej) oraz przy promowaniu do klas VII i VIII ze względu na bliskość egzaminu dojrzałości oraz na to, że „postępy i rozwój ucznia w kl. IV—VI mogą już rzucić stosunkowo wyraźne światło bądź na właściwy poziom i rodzaj uzdolnień, bądź na brak uzdolnień do studjów wyższych". Narówni z promowaniem postawione jest przyjmowanie nowych uczniów, zwłaszcza do kl. I i IV oraz do kl. VII i VIII. Przyjmowanie nowego ucznia do kl. VIII szkoły państw. lub prywatnej może się odbywać na całym obszarze Rzplitej jedynie za każdorazowem zezwoleniem kuratorjum, opartem na dokładnej ocenie okoliczności".

Celem okólnika jest niewątpliwie zwrócenie uwagi nietylko na staranniejszą selekcję tego — powiedzmy — materjału, jaki co roku szturmuje do szkół wyższych, lecz i na konieczność wynoszenia ze szkoły średniej rzeczywiście pewnego zasobu utrwalonych wiadomości, a nie czynienia jej środkiem dla zdobycia następnie miana inteligenta, który w szybkim czasie zapomina połowy tego, czego się uczył z wielkim nieraz mozołem.

W uzupełnieniu został wydany 22 sierpnia 1927 r. okólnik „w sprawie poziomu szkół średnich ogólnokształcących", który zaleca: „Aby uchronić młodzież, rozpoczynającą naukę w szkole średniej, od bezużytecznej straty czasu i zawodów, władze szkolne winny od początku poddać wyjątkowo bacznej obserwacji nowoprzyjętych uczniów klas pierwszych. Ponieważ warunki egzaminu wstępnego: podniecenie ucznia, liczba zdających, krótkotrwałość egzaminu, nie dają dostatecznej rękojmi trafnej oceny kandydata, zwłaszcza jego zdolności i pilności, — dłuższe badanie, dokonywane przez ogół nauczycieli i wychowawców kl. I-ej powinno w ciągu I-go półrocza z dostateczną ścisłością ustalić, czy uczeń nadaje się do szkoły średniej, czy też należy go skierować na inną drogę".

Prócz tego przypomniano, iż *„szkoła musi nadto roztoczyć troskliwą opiekę nad pozaszkolnem życiem młodzieży. W tym celu obowiązana jest do ścisłej współpracy z rodziną i domem ucznia, ta bowiem tylko ścisła współpraca zapewnia dobre wychowanie młodzieży"*.

Znajdujemy tu więc zatem w całej rozciągłości uwzględniony postulat, tak silnie wysuwany przez „Zjednoczenie Zrzeszeń Rodzicielskich".

Kronika.

W Kielcach odbyło się w dn. 7 listopada r. b. zebranie przedstawicieli tamtejszych Kół Rodzicielskich z okazji bytności w Kielcach jednego z członków Zarządu „Zjednoczenia Zrzeszeń Rodzicielskich" p. J. Janoty Bzowskiego z Warszawy. Na zebranie przybyło wielu miejscowych działaczów z pośród rodziców, dyrektorów i przełożonych szkół, księży prefektów, nauczycielstwa i in. Krótki referat informacyjny o roli Zrzeszeń Rodzicielskich wypowiedział p. Janota Bzowski, poczem wywiązała się dyskusja.

Organizacje rodzicielskie w Kielcach postanowiły w najbliższym czasie przystąpić do „Zjednoczenia Zrzeszeń Rodzicielskich w Polsce".

Druk. St. Niemiry Syn i S-ka, Warszawa, Plac Napoleona 4, tel. 76-40.